

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2 zł. Dla odbiorców w miejscu 1 zł. Dla odbiorców zagranicą 2 zł. Dla odbiorców w miejscu 1 zł. Dla odbiorców zagranicą 2 zł. Dla odbiorców w miejscu 1 zł. Dla odbiorców zagranicą 2 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 22. Tel. 245. Skrz. poczt. 45
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie
z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-12 na pol.
Rokopisy nadesłane redakcji nie zwraca.

CENY OGŁOSZENI: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadpisane 40 gr. Za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 35 gr. każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 80 proc. drożej. Ogłoszenia szeregowe 100 proc. drożej. W numerach świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenie słośnie, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Pańny Marji 24 — Telefon nr. 50

PAKT z SOWIETAMI.

Sprawa polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, mająca swą dość długą historię, jak się zdaje, bliska jest rozwiązania. Latem b. r. wiedziliśmy już o tem, że nasz pakt z Rosją Sowiecką pozostaje w łączności z paktem o nieagresji francusko-sowieckim. Były prztem pogłoski, że ta ostatnia umowa została w sierpniu parafowana w Paryżu.

Przed świętami Bożego Narodzenia p. Pertinax w „Echo de Paris”, potwierdzając parafowanie paktu Francji z Sowietami, podał w streszczeniu ogólne jego zasady. Wprawdzie ze strony urzędowej niebawem oświadczone, że ogłoszony tekst nie jest ścisły w treści, ale też nie wzięto w wątpliwość głównych jego zasad.

Okazało się, iż parafowany pakt francusko-sowiecki dopiero wówczas wejdzie w życie, gdy podobna umowa będzie zawarta pomiędzy Polską, sojuszniczką Francji, a Sowietami.

Obecnie pomiędzy Warszawą a Moskwą toczyły się rokowania i są przypuszczenia, że pakt będzie podpisany w połowie stycznia 1932 r. Z paktem polsko-sowieckim łącząc się mają dalsze pakiety pomiędzy Rosją a Rumunją i państwami bałtyckimi. Łotwa i Estonia omawiają teraz warunki wspólnego działania w tej sprawie. Do Warszawy zaś w dniu 8 stycznia ma zjechać minister spraw zagranicznych Rumunii p. Ghika, niewątpliwie w związku ze sprawą paktu o nieagresji.

W kołach dyplomatycznych twierdzą, że właściwie sprawa jest na ukończeniu i że jedynie pewną trudność stanowi kwestia miejsca podpisania zobowiązań. Sowiety pragną, by formalność ta była dopełniona w Moskwie, Polska zaś wysuwa Warszawę, względnie Rygę.

Wciągnięcie do udziału w pakcie o nieagresji Państw Bałtyckich i Rumunii jest zwycięstwem tezy polskiej, i w gruncie rzeczy obojętna jest okoliczność, iż każde z tych państw będzie zawierać osobne zobowiązania, gdyż wszystkie one, włączając pakt z Francją, łączą się w całość jedną.

Niemcy w swych atakach na traktat wersalski i na całość granic Polski, liczący na pomoc swego moskiewskiego przyjaciela i sojusznika, grubo się zaniepokoiły rokowaniami polsko-sowieckimi. Szczególnie nie miła dla Niemców była po-

głoska, iż Polska domaga się, by pakt jej z Rosją zawierał gwarancję przez Moskwę nietykalności granic polskich. Głośny pisarz niemiecki, Emil Ludwig, zdołał w tych dniach dotrzeć do Stalina, któremu zadał szereg pytań, dotyczących stosunków polsko-sowieckich i zamierzonego paktu.

Stalin, oczywiście, zapewnił p. Ludwiga o stałości przyjaźni sowiecko-niemieckiej i podkreślił szersze pokojowe zamiary ZSRR. Związek Sowiecki — zapewniał Stalin — pragnąc pokoju, podpisze pakt o nieagresji z każdym państwem, które tego zechce. Niema powodu przeto do odrzucenia podobnej propozycji polskiej. Niema natomiast, mowy o gwarantowaniu nietykalności granic polskich. Sowiety, nie uznając traktatu wersalskiego, uczynić tego nie mogą. Tak samo Polska nie mogłaby poręczać nienaruszalności granic Związku Sowieckiego. W przyszłym pakcie Rosja zobowiąże się tylko do niegodzenia w całość granic Polski i poszanowanie jej niepodległości. To samo uczyni Polska w stosunku do Rosji Sowieckiej. Państwa nie będą sobie szkodzić wzajemnie i nie napadną jedno na drugie w czasie trwania paktu.

Sądzić należy, iż analogiczne zasady

obowiązywać będą w umowach Sowietów z Państwami Bałtyckimi i Rumunją, przyczem sprawa Besarabji. będzie w pakcie pominięta.

Niemcy więc mogą się uspokoić. Po zawarciu paktu Polski z Sowietami — Sowiety, w razie napadu Niemców na Polskę, nie będą obowiązane do obrony jej granic i niepodległości, ale jednocześnie same nie popuszczą napastnikowi z pomocą i będą zachowywać neutralność. Z drugiej strony Polska wyłącza swój czynny udział w jakikolwiek wystąpieniach zbrojnych przeciwko Rosji Sowieckiej.

Praktycznie rzecz biorąc i bez gwarancji naszych granic, czego trudno byłoby spodziewać się od Sowietów — pakt o nieagresji z naszym sąsiadem wschodnim znacznie wzmocni naszą pozycję. Pakt ten zabezpieczając nas od strony Wschodu — czyni mniej realną możliwość zaatakowania przez sąsiada zachodniego. Rachuby niemieckie na rewizję naszych granic, rze kono „pokojową”, a w rzeczywistości nie możliwą bez wywołania wojny, muszą w tych warunkach zmaleć i osłabnąć.

Bo trzeba to zrozumieć, iż pakiety o nieagresji, zawarte przez Sowiety z Francją, Polską, Rumunją i Państwami Bałtyckimi siłą rzeczy odciągają Moskwę od ścisłej współpracy z Niemcami i przyczyniają się ogromnie do ustabilizowania stosunków pokojowych na wschodzie europejskim.

L. R.



Pułk. Koc komisarzem Banku Polskiego.

W związku z ogłoszeniem ustawy, zatwierdzającej zmianę statutu Banku Polskiego, minister Skarbu mianował podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu, pułk. Adama Koca, komisarzem Banku Polskiego. — Zdjęcie nasze przedstawia Banku pułk. Adama Koca, nowego komisarza Banku Polskiego.

dzie, że miałem zatopić kraj we krwi, bo pan Marszałek Piłsudski wysmiewał mój frak adwokacki. Co za prymitywność w osądzeniu charakterów? Co dało panom prokuratorom prawo degradowania w ten sposób mojego intelektu? Nie nienawistą była motywem naszej działalności. To był zasadniczy antagonizm dwóch kierunków. Pan Marszałek Piłsudski jest wielbiicielem jedynowładztwa, a my jej przeciwnikami. My mamy swoją ideologię, ideologię demokratyczną. U tamtych ludzi jest ideologia bez idei. My wierzymy w naród, oni nie wierzą. Musiało przyjść do konfliktu.

Kult dla bohaterów.

Wysoki sędzię! W naturze ludzkiej jest instynktowny kult dla bohaterstwa. My socjaliści, aczkolwiek mamy pogląd materialistyczny, nie jesteśmy na te zjawiska głusi. W pewnych momentach dziejowych rozstrzyga wielka indywidualność geniuszu. Takim bohaterem narodowym po rozbiorach był Tadeusz Kościuszko. Gdy wybuchła wojna, legiony ogłosiły bohaterem Józefa Piłsudskiego. I stało się. Sława Józefa Piłsudskiego wyparła stawę Tadeusza Kościuszki. A my w tej t. zw. konfederacji krakowskiej doszliśmy do wniosku, że naród musi powrócić do ideału Kościuszki, o którym wielcy pisarze francuscy XVIII stulecia mówili, że jego umysł nieustannie zajęty jest wielkimi ideami. Dziś obóz sanacyjny chce oprzeć przyszłość narodu na nie wolniczym posłuszeństwie. Głosi się hasła, że Polska nie należy do Zachodu, że jest krajem wschodnim i trzeba rządzić wschodnimi metodami. To był motywy, dla którego chcieliśmy pobudzić masę, aby nas ludzi zachodu nie zagnano na wschód. Tak postępując, twierdząc, byliśmy w zgodzie z duchem narodu. Wyuczaliśmy istniejące w narodzie pragnienie wyratowania kraju z tej sytuacji. Kraj tęsknił za rządem dobrych ludzi, którzy potrafiliby się wczuć w troski społeczeństwa i jego potrzeby. Jeżeli dążyliśmy do usunięcia tego rządu, to nie dlatego, abyśmy mieli wziąć władzę, ale dlatego, żeby przyszli ludzie dobrego, dobrego serca. Żądaliśmy aby przyszedł rząd, który by ukończył te nieustanne hocki-klocki i przystąpił do rozwiązania wielkich zagadnień. Wysoki sędzię! I dlatego ja, jako socjalista, jestem szczęśliwy, mimo to wszystko, co mnie spotkało w śledztwie i potem, że wziął udział w tym ruchu wyzwolicielskim, który się rozpoczął od uchwał kongresu krakowskiego.

Następnie pos. Lieberman, zaznaczając, iż cały atak pp. prokuratorów jest

Z procesu b. więźniów brzeskich

Ostatnie słowo oskarżonych.

Warszawa. — Rozprawa otwarto o godzinie 10-jej min. 30 rano.

Przewodniczący: Czy strony nie mają nowych wniosków?

Wobec oświadczenia prokuratorów, jak i obrońców, że wniosków nie mają, przewodniczący zadaje pytanie oskarżonemu Liebermanowi, czy pragnie skorzystać z ostatniego słowa.

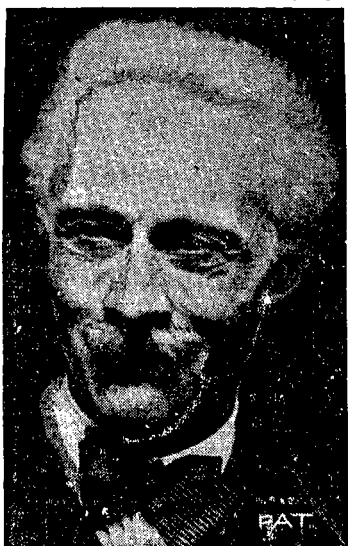
Osk. Lieberman: Tak jest.

Ostatnie słowo osk. Liebermana.

Wysoki Sądzie! Ustawa zastrzega ostatni głos oskarżonemu. Ma to swój głęboki sens. Po rozprawie walki stron winni spojrzeć sobie w oczy wzajemnie sąd i oskarżeni. W ostatniej chwili przed wyrokiem wysoki sąd zajrzy w nasze dusze. Zabieramy głos, gdyż pragniemy, aby po kilkumiesięcznej rozprawie wysoki sąd i kraj cały poznał i zapamiętał nasze oblicze duchowe. Jest to tembardziej konieczne, że oskarżenie robiło wszystko, aby przedstawić nasze charaktery i naszą działalność w zniekształconej postaci. Zamiast faktów styszeliśmy docinki osobiste, wyrazy animozji. Szczególnie zaciekle były wycieczki, skierowane do mojej osoby. Nie będę się nimi przejmował. Oceniałem je i oceniam zgodnie z ich poziomem moralnym. Prawda jest, że w replice p. prokurator wykażał pewnego rodzaju skrucę i doszedł do przekonania, że w słowie „łżyć” mieści się ponura, niszcząca siła. Szkoda, że tak późno doszedł do tego wniosku. Będę tutaj usiłował odpowiedzieć na pytania, które tak dręczyły panów prokuratorów. Dlaczego nie przyznaliśmy się do zarzucanego nam czynu? Obecny działaj na rozprawie pan oskarżyciel (mowa o p. prokuratorze Rauze) z zachwytem mówił o oskarżonych, którzy z piśnią na ustach szli do więzienia. Spodziewał się on widocznie, że Witos i ja weźmiemy się pod rękę, zanucimy piosenkę, może „Pierwszą Brygadę” i pójdziemy do więzienia i cisza wówczas zapadnie w



Herman Lieberman



Przyjechał rumuńskiego ministra spraw zagranicznych do Warszawy. Dnia 8 b. m. przyjechał do Warszawy rumuński minister spraw zagranicznych ks. Dymitr Ghica. Zdjęcie nasze przedstawia rumuńskiego ministra spraw zagranicznych ks. Ghica.

wymierzony przedewszystkiem w P.P.S. dopatruje się w powiedzeniach prokuratorów chęci skompromitowania P. P. S. z powodu jego połączenia się z Witosem. Oskarżony uważa, że zarzut ten P. P. S. przed trybunałem socjalizmu wytrzyma. Socjaliści stają zawsze po stronie tych, którzy walczą o prawo. Omawiając zarzuty, jakie były stosowane przeciwko osobom Witosa i Kiernika, oskarżony Lieberman podkreśla, że przez 6 lat rządów sanacyjnych niczego nie udowodniono. Nie stwierdzono najmniejszej szkazy moralnej na osobach Witosa i Kiernika. Zarzuty były zwykłym postępem wojennym.

Oskarżyciele mawiali tutaj — mówił pos. Lieberman, — że P. P. S. jest w stanie rozkładu. Prawda, nasyła się nam konfidentów, wywiadówców i mówiących językiem bardzo wielbionego przez prokuratora Chońskiego, najróżnorodniejszej hototy bez liku. Ale czy to ma świadczyć o rozkładzie partji? W świeżo toczącej się polemice prasowej pomiędzy przedstawicielami konserwatywnego polskiego, p. Hupką a Estreicherem, prof. Estreicher wyraził się, że system policyjny, oparty na szpiegostwie, jest najprimitywniejszym sposobem rządzenia i demoralizuje sam rząd.

Szkoda, że Daszyński nie stanął w roli świadka.

Żeby nas zupełnie zniszczyć, wprowadza oskarżyciel przeciwko nam jako świadka marszałka Ignacego Daszyńskiego. Odczytywał tu jego broszurę, napisaną wtedy, kiedy wierzył jeszcze w wielkoduszność i demokrację, geniusz swego przyjaciela. Szkoda, że Ignacy Daszyński nie mógł z powodu swej choroby stanąć przed sądem, bo wówczas przeanalizując się panowie o tym procesie psychologicznym, jaki przeszedł ten człowiek. Ignacy Daszyński nie kryje się ze swą pomyłką. Przeciwnie, jest meżnie temu, który przekreślić chciał wraz z całą swą przeszłością i przyszłością socjalizmu.

Pewnej nocy wódz naczelny wskutek klęski na froncie, w najwyższej rozpaczynie wniósł na ręce Witosa w obecności Daszyńskiego rezygnację z urzędu naczelnika państwa. Daszyński wraz z Witosem wstrzymał go od tego kroku, oparli się rezygnacji. I w 9 lat później obaj przyjaciele: marszałek Piłsudski i marszałek Daszyński stanęli przeciwko sobie oko w oko, jako przeciwnicy. Pan oskarżyciel publiczny sztych z tego czynu, którego dokonał Daszyński w d. 29 października 1929 r. i zapytywał: jak to? Jeden człowiek stary mógł uratować kraj od zamachu? I to jeszcze „cywil”? A jednak tak jest. I na utrapienie panów prokuratorów w Warszawie dodam, że gdyby przestudjowali historię, zobaczyliby, że i tam cywilne osoby odgrywały w chwilach zamachu wielką rolę. Pos. Lieberman przypomina rolę Lucjana Bonaparte w czasie zamachu 18 Broumiera, przypomina słynny okrzyk w parlamencie francuskim, kiedy wybuchła bomba, kiedy przewodniczący dla uchronienia przed paniką powiedział: „Posiedzenie trwa dalej”. W tej sytuacji, jaka była, Ignacy Daszyński zachował mętylko siłę charakteru, ale i męstwo, że można go porównać z największymi przykładami historii. Następnie przytacza mowa dekret naczelnika państwa Nr. 40 z 18 r., gdzie są wyrażone słowa pochwały o osobie Ignacego Daszyńskiego. Wępieć in pan marszałek Piłsudski inne miał wówczas zdanie.

Zamachy na parlamentarizm.

Zamachy na demokrację i na parlamentarizm nie są rzeczą nową. Przed kilkudziesięciu laty na widowni francuskiej ukazała się postać generała Boulanger'a. Naród szedł za nim. Narzekał on na parlamentarizm, na nadmiar wolności i wtedy, kiedy tak ostro wystąpił przeciwko „pyskaczom”, na trybunie wszedł przyszyły ojciec zwycięstwa Clemenceau, mówiąc: „Te dyskusje parlamentarne, które rana z równowagi wyprowadzają — są dla nas chłuba. Biada narodowi, który milczy”.

Tak jest. Biada narodowi, który nie dyskutuje. Biada narodowi, który milczy wówczas, gdy naruszane są jego zasadnicze prawa. Dlatego zwołaliśmy w Krakowie wielkie masy i powiedzieliśmy:

FUTRA wszelkiego rodzaju najtaniej w firmie
S. KRAUSKOPF i Alajka 12

„KINO - MUZA” Od środy 6-go stycznia

Miłość Księcia Sergiusza

z Billie Dove, Antonlo Moreno i innymi

Szczegóły w afiszach. Ostatni seans o 9-30.

„Wasz głos musi zabrzmieć, gdy się rozstrząsa pytanie czy Polacy mają żyć w wolności”. Panowie oskarżyciele rozdzielali tu szaty nad rozzadkiem narodu. Ale rozzadanie narodu nie jest konsekwencją Centrolewu, przeciwnie Centrolew jest skutkiem rozzadania. Jedni chcą oprzeć życie narodu na prawie i prawdzie, a drudzy na bacie. Widzimy już następstwa wychowania państwowego. Wybitny przedstawiciel konserwatywnego polskiego wobec świata całego mówił niedawno: „Bat jest dobrym środkiem rządzenia. Moskale rządili batem 130 lat i dobrze rządili”. Tak mówił Polak w podwawelskim grodzie.

Rozdział narodu zaczął się u nas od 12 maja 1926 roku, gdy jedni żołnierze kładli trupem drugich. Nastąpiło to w imię „naprawy Rzeczypospolitej”. Ja przyznam się, że tak samo teraz, jak i wówczas ten hasłem się nie wzruszałem. Nie rozczulałem się słowami „za dużo nieprawości”.

Bo znałem historię i wiedziałem, że każdy dyktator i zawsze występuje jako apostoł nowej wolności i kiedy się kładzie trupem żołnierzy, mówi się wielkie słowa, a potem... Rozdarcie narodu pogłębiło się przez politykę „zwycięzców”. Wszystko oddawano zwycięskiej dyktaturze, a zwycięzca ciągle dezawuował i znieważał konstytucję. „Prostituta” ja nazywał, ja, która się zaczyna od słów: „W imię Boga Wszemchnocnego”, ja, na którą przysięga Prezydent i rząd. Znieważano postów w czambuł, ministrów, naród. A z drugiej strony ciągnął walka o legalizację. Dziwna to słabość dyktatury do legalizacji. Brześć to była też legalizacja, gdyż musiano mieć sejm posłuszny. To wszystko rozdziera naród.

O roli P. P. S.

Wracam do roli P. P. S. Aby nas pogryźć, zrobiono z P. P. S. mózg Centrolewu. Aby mnie pogryźć — zrobiono ze mnie mózg mózgu. Jest to dla mnie wywyższenie, gdyż składam zostałem na zwany niepozornym kamyczkiem.

Ważnym jest i ciągle przewija się, jako nic przez ten proces twierdzenie, o którym zresztą mówiłem we wstępnym wyjaśnieniu, i do którego wracam, nazywa się nas zdrajcami narodu w dziedzinie międzynarodowej. Wiele tu w czasie procesu mówiono o tej zdradzie!

Przypomnieć muszę Wysokiemu Sądowi moment historyczny, kiedy car Aleksander II w chwili przejazdu ulicami Paryża, zbliżył się do jego powozu pewien młody człowiek i krzyknął „Vive la Pologne!” — słowa niezmiernie odważne — wywołały w Polsce obrzygnięci wstrząs. Czy człowiek ten jednak został ukarany? Przeciwnie w oczywistej swojej doszłość do wysokich dostojestw.

Czy wysłanie więc kwiatów do ministra Grandi'ego było zdradą narodu? — Matteotti, skoro tu na procesie była o nim mowa, jest — muszę powiedzieć — dla wszystkich ludzi, miłujących wolność, męczennikiem wolności. Każdy męczennik jest własnością wszystkich narodów i dlatego proszę zrozumieć pamięć dla Matteotti'ego, która odżyła u nas w całej jasnej glorii, gdy na ziemię polską krok swój postawił przedstawiciel faszyzmu.

Wszystkie te argumenty nie są w stanie obalić mniemania panów oskarżycieli publicznych, że jesteśmy przestępcami i to przestępcami w permanencji.

P. oskarżyciel publiczny, który jest nieobecny, powiedział: „To jest straszna rzecz” — a „czy zapadnie wyrok skazujący, czy uwalniający, z tej sali wyjdą ludzie tacy sami, jak byli i nie zmieniają się”. Zdać sobie sprawę z tego, że słowa nie zostały powiedziane dla komplementu pod naszym adresem i proszę, by Wysoki Sąd i opinia publiczna te słowa, wypowiedziane przez oskarżyciela publicznego, sobie dokładnie zapamiętali. Być może, że słowa te w swoim czasie rzucą snop światła na wydarzenia, które przyjdą.

Nie wiem jeszcze, co mnie w Polsce czeka, może być, że padnę fizycznie, nie wiem, czy tego, dokona siła fizyczna, czy jeden człowiek w mundurze, czy nie, kto-

kolwiek on będzie, znajdzie ważki argumenty w słowach prokuratora, przedstawiających nas tutaj, jako przestępców w permanencji, jako ludzi, co popełnili przestępstwo, które się kończy tylko z życiem samem.

A jeżeli sobie przypomnimy, co p. prokurator powiedział, że o godz. 12-iej, gdy grozi rewolucja, wszystko jest dopuszczalne, by się bronić, to panowie zrozumie, dlaczego proszę, aby te słowa były i pamiętane.

O życzeniach noworocznych.

Pokaże jednak, gdzie jest gniazdo zbrodni w permanencji. Czy panowie czytali życzenia noworoczne dla narodu polskiego w naczelnym organie sanacji. W tych życzeniach jest powiedziane tak: „My mamy siłę i szusność, jeżeli się okaże, że się stracimy, to będziemy uważali za potrzebne rozpocząć próbę i zrobić próbę taką, jak w r. 1926”.

Zrozumiałe, Jeżeli więc stracą siłę i znaczenie, to wtedy zagrają karabiny maszynowe, wtedy pójdmym przeciwko braciom „wtedy padną wielkie słowa o nowej moralności i nieprawościach. Wtedy ci szlachetni żołnierze będą leżeć w pokocie i padną słowa: My dla narodu, naród dla nas. Naród wykonywa zwierzchnią władzę w państwie, my wykonujemy zwierzchnią władzę nad rządem i tutaj, panowie prokuratorzy, znajdziecie odpowiedź na pytania, które dręczą ich przez cały czas przewodu sądowego. — „Jako, wiecie, że w drodze legalnej rządów pomajowych nie obalacie, a chcielibście je obalić — jaką drogę wybieracie? A więc rewolucja — przecież innej drogi niema. Taka dylektyka nie widzi innej drogi. Ale, kto wgląda w życie, to zrozumie, że dylektyka nie jest odpowiedziem życia, a ja to znowu wyjaśnię.

Tak jest. Dialektycznie nie pozostaje nic innego, jak dokonanie rewolucji. Ale tej konsekwencji dialektycznej stanęła na drodze nasza psychika. To nie jest rzecz rozumowania za zielonym stołem, to jest rzecz życia.

My oskarżeni, my ludzie opozycji, mamy poczucie odpowiedzialności. My oskarżeni, Centrolew, kierowaliśmy się wyłącznie podatkami moralnymi i my doskonale wiemy, że rewolucja to jest wojna domowa, a wojna domowa, to jest zachowanie, a może koniec niepodległości Polski, a niepodległość Polski to jest centralny punkt międzynarodowej polityki europejskiej, koniec niepodległości, to wojna światowa. Czuliśmy się za słabi, żeby na nasze barki zwać odpowiedzialność za te wszystkie następstwa i to jest wyższość taktyki p. Piłsudskiego. On temi rozważaniami się nie kieruje, jak widzimy zresztą z tych życzeń noworocznych. Zapowiada nam: Tylko wara, nie ruszać naszej władzy, bo ona jest wieczna, a jeślibyście chcieli poprobować, to biada wam, zagramy, jak w 26-ym roku.

Oto nieustające groźby zamachu. To jest różnica pomiędzy nami a obodem sanacyjnym. My się kierujemy etyką, oni są amoralni. Im wszystko jedno, wojna, niewojna, władza nasza, która ma prawo, jak Moloch, pożerać wszystko w narodzie.

Dyscyplina i ostre rygory.

Zbliżając się ku końcowi mego przemówienia, chcę jeszcze jedno powiedzieć. P. Marszałek Piłsudski aresztując nas, a nie wiedziliśmy, że tak o nas pamięta, wtedy, kiedy w celach przepędziliśmy bezsenne noce i dnie, w jednym z wywiadów powiedział, że chce nas nauczyć dyscypliny i dlatego to zastosował ostre rygory. Pomijam, że sam w niektórych wywiadach szczerze przyznał się, że jest złym wychowawcą, to jednak zapytam, jakiej chce od nas dyscypliny. Jaką jam zastosować dyscyplinę, przekroczywszy 60-ty rok życia. Jeżeli dyscyplinę w znaczeniu podporządkowania trudów osobistych w interesie całego kraju — zgoda. Te dyscyplinę stosowaliśmy i stosować będziemy i niepotrzebna nam była nauka Marsz. Piłsudskiego. Jeżeli dyscyplina ma znaczenie przekreślenia różnic partyjnych, tłumienie egoizmu partyjnego i utworzenie obozu wspólnego, który pod sztandarem jednego ideału

Kino-Teatr „NOWOŚCI”

Od środy 6 stycznia 1932 r.

Naręczona z loterji

z hrdową dźwiękowego obrazu JANETTE Mac DONALD

Nad program STRAZ OGNIOWA

SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

chce pracować w Polsce, idąc za wielkim wieszchem i myślicielem Polaki, to znakomitym dokumentem są nasze uchwały polskie i kongresowe i ten fakt, że w Krakowie obok sztandarów czerwonych i socjalistycznych — powiewały święte sztandary ludu wiejskiego.

A jeżeli dyscyplina ma być ukorzeniem się przed dyktatorem i użnaniem ideologii bąta za dogmat polityki państwa, to tej niema i nie będzie i bronić będziemy się przed nią. To nie jest dyscyplina. To byłoby upodlenie i stoczenie się w błoto i raczej śmierć, niż taka dyscyplina.

Jeżeli to mówię, to nie na to, żeby przybrać pozę bohatera. Nie. My jesteśmy ludzie mali, nie jesteśmy też żadnymi męczennikami. Prosty lud znacznie więcej cierpi i odrzucać ten zaszczyt, czy też to uznanie. Ale muszą się znaleźć w społeczeństwie ludzie, którzy stoją niezachwianie i opierają się przyśkakającym falom. Nasze nazwiska może będą zapomniane, ale ten uczciwy wysiłek nasz będzie przez potomność sprawie dliwie oceniony.

Prokurator zakończył swe oskarżenie — jak się dowiedziałem z pism, gdyż z powodu choroby nie mogłem być na sali sądowej — apelem do Wysokiego Sądu o kulcie niekompetencji. Doskonale rozumie, dokąd zdążyło ostrze tej dwuznacznej przestrogi. Każdy dobrze wie, że sąd nie może być szkołą nauk politycznych, ale nie może być także ciemnym zaułkiem, plotem, z którego się strzeżać. Kult niekompetencji dużo zaszkodził Polsce. Widzimy przecież te falangi oiców, pułkowników w różnych urzędach. Tak jest, ale groźne niebezpieczeństwo tkwi w kulcie siły fizycznej.

Gdy byłem w więzieniu w Brześciu, je den z dygnitarzy zapytał mnie: „Czy pan wie, za co pan siedzi?”. „Nie”, — odpowiedziałem. „Wówczas usłyszałem — odpowiedział: „Siedzi pan dlatego, że tego domagała się racja stanu”. To powiedzenie ma w sobie pierwiastek kultu siły fizycznej.

„Co to jest racja stanu?”

Co to jest racja stanu? To jest życzenie rządu, życzenie tych, co mają władzę i możność wywyższania i poniżania, to jest życzenie mocarza dnia, niekierująca namo żadnym przepisami ustawy. Racja stanu, to jest ohydna maska samowoli, którą się ubiera w majestatyczny płaszcz interesów państwa. Mówi się, robi się to, bo tego wymaga prestige państwa.

Wierzę święcie, że ta pulsująca i czająca się ca zmora nie wtargnie do sali obrad, gdzie zapadnie wyrok nad tymi oskarżonymi — mówi osk. Lieberman, wskazując na ławę oskarżonych — bo gdyby tak być miało, to musiałbym zawołać: „Fimis justitiae!” — koniec sprawiedliwości. Polska wyszła z ram ducha Europy i przesiadła się do Azji. Zamknięcie bram sądu przed sprawiedliwością rzucić może pan stwo cafe na pastwę namiętosi.

Ostrzegano tu także przed naciskiem opinji publicznej i słusznie. Sąd pod żadnym naciskiem ustępować nie powinien.

Ale czy to znaczy, że opinia publiczna musi być pozostawiona poza kręgiem rozważań i rozmyślań Wysokiego Sądu? Sąd i sprawiedliwość panów, to nie posąg kamienny, który z wyżyn postumentu patrzy na przechodzący tłum publiczności, głuchy na wszystko. Sąd nie jest Bogiem, który ucieka w obłoki przed tłumem. Nie może być tak, żeby przepaść przedzielała sąd i opinię publiczną. Bo jeśliby tak było, tobym nie rozumiał, dlaczego w konstytucji jest przepis, że rozprawa musi być jawna. Ten przepis poddyktował wgląd na opinię publiczną, która ra jest kontrolą niezależnych sądów. We dług naszej konstytucji, sąd nie jest abstrakcją, sąd jest organem narodu, a jednym z najważniejszych pierwiastków du

Kino „PANORAMA” Dziś w piątek 8 h.m. po raz ostatni!

Przepiękny film polski, osnuty na tle głośniejszej powieści St. Żeromskiego pod tytułem

URODA ŻYCIA W rolach gł.: Ulubieniec kobiet Adam Brodziewicz

nierozw. Bogustaw Samboński, Ursula Nora Ney i wielu innych. W nadprogramie PRZECUDNA KOMEDIA. Szczegóły w afiszach.

MILJON

szy narodu, jest opinia publiczna. I jeżeli nie może być nieznaną duszą narodu, to nie może być obcą i nieznaną opinią publiczną.

Co to jest opinia publiczna? Opinia publiczna to nie tylko same gazety, albo wiady panów ministrów, opinia publiczna, to są miliony obywateli, którzy pracują, spełniają wiernie swe obowiązki wobec państwa i społeczeństwa, cierpią duży niedostatek, który ich całe życie absorbuje. Ale pracując, patrzą szeroko otwartymi oczyma na wszystko, co się dookoła dzieje, a patrząc, myślą sobie niejedno, a rezultaty swych przemyśleń komunikują sobie czasem szeptem, czasem głośniej. I w jakikolwiek sposób wypowiadają to co myślą, przenika z ich duszy i otacza atmosferę, a potem to co do atmosfery przechodzi, zgęszcza się i zapala czasami i wyładowuje się, jak burza, zupełnie tak samo, jak w naturze. Drobne obłoczki skupiają się, zapalają i czasem wybuchną, jak grom. Opinia publiczna jest tą potęgą moralną, należy do świata moralnego i dlatego sędziom przy wydawaniu wyroku nie może być obcą przy jego rozważaniu.

To wszystko wypowiedziawszy — dodam jeszcze: Oskarżono nas o to, że chcieliśmy obalić przemocą rząd, sprawując władzę, ale żaden wniosek, żadna mowa oskarżyciela nie jest w stanie zgłuszyć tego, o wiele ważniejszego oskarżenia, które się wyrwało z sumienia publicznego i głośno woła na świat: Nieoskarżeni są tylko ci, co są u góry, co obalili przez mocą polityki moralne, bez których żadne społeczeństwo ostać się nie może, nieoskarżeni są tylko ci, którzy obalili przemocą powagę narodu polskiego, robiąc z Polski wielkie duchowe więzienie, na które z przerażeniem i zdumieniem wszyscy spoglądają, i w którym bezgranicznie cierpi cały naród".

Po ostatnim słowie posła Liebermana, przewodniczącego sądu, nie zarządzając przerwy, oddaje głos osk. Barlickiemu.

TELEGRAMY

INCJATYWA HINDENBURGA?

Berlin. — W związku z audjencją Hitlera u Brüninga notujemy kruszącą w tutejszych kołach politycznych następującą pogłoskę. Audjencja ta nastąpiła na wyraźne żądanie Hindenburga, który zgodził się na przedłużenie kadencji swego urzędowania na trzy lata pod warunkiem iż za wnioskiem tym głosować będą wszystkie stronnictwa niemieckie z wyjątkiem komunistów i że kanclerz Brüning w tym celu dojdzie do porozumienia z Hitlerem. Hindenburg ze swej strony wysunął również postulaty analogiczne, jak Hitler, a mianowicie zobowiązał Brüninga, że nie zgodzi się na żadne pro-wizoryczne zatłwienie sprawy reparacji lecz tylko na zupełne skreślenie tych reparacji, oraz iż dążyć będzie niezachwianie do uzyskania wolności zbrojeń niemieckich.

WYWÓZ NAFTY RUMUNSKIEJ DO FRANCJI.

Bukareszt. — Rząd rumuński upoważnił swych delegatów do podpisania rumuńsko-francuskiego traktatu handlowego oraz specjalnej umowy, na mocy której Rumunia może wywozić rocznie 40 tys. wagonów nafty do Francji. Umowa zawarta została na lat 3.

WOJOWNICZEJ „MISS POLOJNI” GROZI WYDALENIE Z AMERYKI.

Londyn. — „Daily Express” w depeszy z Hollywoody podaje, że piękna „miss Polonja” z roku 1928 p. Janina Smolińska będzie zapewne musiała opuścić Amerykę, albowiem Grabowski, amerykański kupiec, Polak z Los Angeles, którego posłubiła celem pozostania w Ameryce, wniósł skargę o rozwód z powodu okrucieństwa, z jakim Smolińska zachowywała się wobec swego małżonka z musu.

W swej skardze Grabowski podaje, że p. Smolińska podrapała mu twarz, podbiła mu oko, groząc, że go zabije, nazywając go przylem gadem.

Ponieważ, według ustawy amerykańskiej, w razie rozwodu, Smolińska nie zachowuje obywatelstwa amerykańskiego, grozi jej wydalenie z Ameryki, albowiem posiadała tylko 6-miesięczne pozwolenie pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Kanclerz Brüning przyjął warunki

Zaproszenie Hitlera do Berlina i sensoryjna konferencja z kanclerzem.

Berlin. — Adolf Hitler przybył wczoraj wieczorem do Berlina ze swym szlabem monachijskim i zamieszkał jak zwykle w hotelu Kaiserhof. Przyjazd Hitlera wywołał w Berlinie silne wrażenie.

Przyjazd Hitlera następuje z inicjatywą min. Groenera, który specjalnym listem zaprosił Hitlera do przybycia do Berlina. Celem zaproszenia Hitlera do Berlina była konferencja u kanclerza Rzeszy z udziałem p. Groenera.

Pertraktacje te, o których oddawna już w kołach politycznych krążyły pogłoski, pozostają niewątpliwie w związku z akcją prowadzoną równocześnie przez ministra Treviranusa, a mającą na celu t. zw. „konsolidację żywiołów prawicowych” w Niemczech, w przededniu nadchodzących wielkich konferencji między

narodowych. Fakt ten rzuca równocześnie snop światła na metody jakie w tych międzynarodowych pertraktacjach, tj. na konferencji reparacyjnej i rozbrojeniowej zamierza obrać rząd niemiecki.

Wiele oznak przemawia za tem, iż postulaty Hitlera, którego wpływy sięgają bardzo wysoko, zostaną przez Brüninga przyjęte. W każdym razie już dziś stwierdzić można, iż przyjęcie Hitlera przez kanclerza Rzeszy, które nastąpiło jak się чаć na skutek interwencji wysoko postawionych osobistości, pozostaje w jakstrawnej sprzeczności z ostrym tonem „antyhitlerowskiego” przemówienia wygłoszonego przez Brüninga w jego słynnej mowie radiowej.

—)x(—

Brednie amerykańskie o Polsce

Entuzjastyczna ocena ambasadora St. Zjednoczonych przed prasą amerykańską.

Nowy Jork. — Ambasador Willys, bawiący obecnie w Nowym Jorku, a wybie-rający się z powrotem do Polski w drugiej połowie stycznia, udzielił wywiadu jednemu z redaktorów „New York Herald Tribune” w którym między in. oświadczył: — Polska jest podziwu godnym krajem, ale będzie nim w jeszcze większym stopniu gdy zrealizuje program budowy swoich dróg. W przeciągu przyszłych 10 lat znakomite zosy przebiegać będą Polskę we wszystkich kierunkach. Komunikacja samochodowa stanie się koniecznością, wzrostowi ruchu towarzyszyć będzie wzrost popytu na samochody.

Z kolei odpowiadając na zapytanie ambasadora zaznaczył, co następuje: Postęp uczyniony przez Polskę jest zdumiewający. Rząd ma nadzieję zrównoważenia budżetu w tym roku, co będzie można uważać za triumf finansowy. Polska zatrzymała złotą walutę a jak dotychczas nie wiele odczuła depresję. Ludzie w Polsce są pracowici i radują się wolnością, któ-

ra odzyskali przed 10 laty. Życie gospodarcze w Polsce opiera się na sprawiedliwych podstawach niż w wielu innych krajach. Koszty utrzymania nie są wysokie, a płace oczywiście dostosowują się do wydatków

Rząd dba o dobrobyt ludności, a wysiłki jego dają dobre wyniki. Polska jest przede wszystkim krajem rolniczym, którego wytwórczość rolna nie tylko wystarcza na potrzeby domowe, ale zostawia jeszcze nadwyżkę na eksport. Ludność wiejska nie cierpi biedy, a ludność w miastach stosunkowo mniej odczuwa kryzys, niż w innych krajach. Rozwój przemysłu polskiego przyjdzie z czasem, Polska ma wszelkie warunki po temu a w całym kraju spostrzegać się daje to poczucie jednności które gwarantuje lepszą przyszłość.

Powyższa opinia amerykańskiego finansyisty zakrawała by na złośliwą ironię, gdyby nie była utrzymana w tonie tak poważnym.

JAPONJA PRZEPROSIŁA AMERYKĘ ZA ZNIEWAZENIE KONSULA

Tokio. — Prezydent ministrów, Hinukai, przesłał za pośrednictwem ambasadora japońskiego w Waszyngtonie sekretarza stanu Stimsonowi oświadczenie, dotyczące przykrego incydentu w Mukdenie. Oświadczenie Hinukai stwierdza, iż auto amerykańskiego konsula Chamberlaina miało wprawdzie flagę amerykańską, jednakowoż już poprzednio zachodziły wypadki, że agenci chińscy postugiwali się flagami obcych państw w celu przedostania się przez posterunki japońskie.

Konsul amerykański Chamberlain, który znieważony został w Mukdenie przez żołnierzy japońskich, uważa cały incydent za ostatecznie zlikwidowany po przeproszeniu wytosowanym przez konsula japońskiego w imieniu rządu tokijskiego.

Dzienniki japońskie stwierdzają, iż nie jest wykluczone, że napad na Chamberlaina dokonany został przez przebranych prowokatorów chińskich w celu doprowadzenia do konfliktu amerykańsko-japońskiego.

BEZWZGLĘDNA AKCJA ANGLIKÓW W INDIACH.

Londyn. — W ciągu dnia wczorajszego spodziewane są w Bombaju nowe aresztowania Hindusów. W Ahmedabad przeprawiono wczoraj podobną obławę, jak w Bombaju i aresztowano bardzo wielu członków kongresu.

W Karachi 5 „woloniarzów” zlamato monopol solny przez zbieranie soli na brzegu morza i sprzedawanie jej.

Podczas rozruchów w Benares policja oddała do tłumy 14 ostrych salw, w wyniku których dwie osoby zostały zabite, około 100 zaś rannych, w tem 40 ciężko.

BUNT BIAŁEJ ARMII W CHARBINIE.

Londyn. — Po ostatnich zajściach w Charbinie sytuacja stała się tak groźna, że chiński gubernator uznał za konieczne ogłosić stan obłężenia.

Skutki onegdajszej obławy na białogwardzistów okazały się oplakane. Emigranci rosyjscy, korzystając z protektoru „konsula japońskiego, wystąpili w no cy ponownie na ulice miasta. Dwa uzbrojone oddziały białogwardzistów przypuścili jednocześnie szturm do więzienia chińskiego z zamiarem uwolnienia areszto-

MILJON

tycznej i socjalistycznej. Do grupy tej pod przewodnictwem ministra kolonii Reynauda należy oprócz przewodniczącego komisji wojskowej Izby Fabrega ambasador w Berlinie Francois Poncet i ocie mniaily poseł Scapini.

Z chwilą wybuchu wojny wstąpił Maginot jako prosty szeregowiec do wojska i brał udział w walkach pod Verdun, gdzie będąc już podoficerem odniósł rany w roku 1914. Po wojnie był w gabinecie Milleranda po raz pierwszy ministrem pensyi, w dwa lata później objął tękę wojny w gabinecie Poincarego, której z wyjątkiem okresu rządów kartelu nie wy- puścił z ręki.

Politycznie dążył Maginot do uczynienia Francji potęgą wojskową i do utrzymania jej przodującego stanowiska w Europie. Poincare, który był z nim ściśle zaprzyjaźniony, pod jego wpływem zgodził się na okupację Ruhry.

ROZKŁAD PARTJI KOMUNISTYCZNEJ NA UKRAINIE.

Ryga. — Rozkład wewnętrzny partii komunistycznej na Ukrainie przybrał szereg rozmiary. Organ K. K. komunistycznej partii Ukrainy „Komunist” prawie codziennie ogłasza listę członków partii, którzy porzucili przydzielone im urzędy na prowincji i zbiegli w nieznanym kierunku. W ostatnim numerze „Komunist” wzywa wszystkich, aby podali wiadomości co do miejsca pobytu komunistów: Dorofiejewa, Fomiczewa, Andrejewa, Gusiowa, Czubajewa i Koszeparowa. Wszyscy w swoim czasie wydelegowani byli do rozmaitych okręgów Ukrainy do pracy w instytucjach i urzędach sowieckich i od dłuższego czasu zginieli bez wieści.

KATASTROFALNY HURAGAN SZALEJE NAD ANGLIĄ, SZKOCJĄ I ATLANTYKIEM.

Londyn. — Od godzin 12-tu szaleje nad Anglią huragan, zrywając dachy, łamiąc drzewa i obalając słupy telefoniczne.

W południowej Walji, wskutek podmycia torów, komunikacja kolejowa jest przzerwana niemal na wszystkich liniach. W Szkocji, zwłaszcza w okolicach Glasgow, woda przybiera w rzekach zalewając wsie i miasteczka. Około półtora tysiąca owiec zatonoło. Ścisłszych wiadomości brak, wobec przerwy komunikacji telegraficznej.

W południowo-zachodniej Anglii rzeki występują z brzegów, a wichura zrywa z budynków dachy. W Briminghamie huragan był tak gwałtowny, że na ulicach poprzecierały się latarnie gazowe, a kilkadziesiąt drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Na wyspie Scilly cztery osady rybackie są doszczętnie zniszczone. Ludność schroniła się do starego fortu.

Nad Londynem przeszedł huragan o tak wielkiej sile, jakiej nie notowano od lat 60. W City wichura potrzaskała w oknach olbrzymie witraży, a woda, wskutek ulewnej deszczu, pozalewała piwnice. W Hydeparku leżą polamane drzewa. W śródmieściu Londynu runęło rusztowanie drewniane wysokości 6 pięter, wystawione przy remontowanym budynku.

RUMUNSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH PRZYBYŁ DO POLSKI

Warszawa. — W dniu 7 b. m. o godz. 18.42 przybył na granicę polsko-rumuńską minister spraw zagranicznych Rumunii ks. Dymitr J. Ghika wraz z posłem Rzeczypospolitej przy rządzie rumuńskim min. Szebeko. W Śniatynie powitał min. Ghikę pos. rumuński w Warszawie p. Bilciurescu, oraz z ramienia min. spraw zagr. kpt. Sośnicki. Do Warszawy min. Ghika przybędzie w dniu 8 b. m. o g. 8.26.

Nadużycia dyrekcji banku w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Warszawa. — W „Banku Zagłębia” w Sosnowcu wykryto olbrzymie nadużycia finansowe, sięgające około 800.000 zł. Dyrektor tego banku Zuchowski i prezes Rady nadzorczej Więczorek, pozostają pod zarzutem nadużyć. Ponadto w aleję wmiaszanych jest kilku członków biurej Rady nadzorczej. Więczorka i Zuchowskiemu aresztowano.

Nadużycia polegały m. in. na tem, że członkowie Rady nadzorczej brali sobie bezprawnie pożyczki przez cały czas swego urzędowania na krocie tysięcy zł.

wanych członków organizacji. Atak odparto.

Białogwardziści, cpełnili się wobec tego do dzielnicy europejskiej i rozpoczęli obławę na policjantów chińskich. Cztery komisariaty zostały zdemolowane. Strzelanina trwała przez całą noc. W rezultacie policja chińska wycofała się z dzielnicy europejskiej, a służbę bezpieczeństwa objęły patrole białej gwardji.

LLOYD GEORGE W NIEBEZPIECZENSTWIE.

Londyn. — Angielskie stacje telegrafu iskrowego przejęły wczoraj sygnały S. O. S. nadane z parowca „Ireland”, na którym znajduje się Lloyd George powracający z Cejlonu. Parowiec został zaskoczony przez burzę na oceanie Atlantyckim. Sytuacja jest groźna.

ODWRÓT FLOTY ANGIELSKIEJ.

Londyn. — Flota angielska, która wypłynęła na Atlantyk z zamiarem wzięcia udziału w noworocznych manewrach morskich, musiała zwinąć z powrotem do portu wobec szalejącej burzy. Wystran zawczasu torpedowce znalazły się w sytuacji tak groźnej, że admiralicia zdecydowała się na skierowanie z pomocą kilku holowników. Jeden z torpedowców, wskutek złamania steru, odłączył się od eskadry i pozostał w tyle. Obecnie jest już odnaleziony i w ciągu dnia dzisiejszego będzie przyholowany do portu.

ZGON FRANCUSKIEGO MINISTRA WOJNY.

Paryż. — Minister wojny Andrzej Maginot zmarł wczoraj o godzinie 2-iej nad ranem wskutek tyfusu oraz choroby piersiowej i wątroby na klinice paryskiej, gdzie go przewieziono przed paru dniami.

Wiadomość o śmierci ministra wojny Maginota, który zmarł nagle o godz. 2 w nocy, wywołała wstrząsające wrażenie w kołach politycznych i wśród całej ludności Paryża. Maginot chorował ostatnio 10 dni na rodzaj tyfusu, przy czym gorączka dochodziła chwilami do 40 stopni. Serce schorzałego bohatera wojennego, który jako podoficer-ochotnik pod Verdun dołączył cudów odwagi i zachował z czasów wojny kalektwo na całe życie, nie przetrzymało tak silnej gorączki.

S. p. min. Maginot urodził się 15 lutego 1877 r. Karjerę parlamentarną rozpoczął w roku 1910, jako poseł akcji demokra-

Dźwiękowe „GRAND-KINO“

Program od piątku dnia 8-go stycznia 1932 r.

Pocz. o 5 p. w soboty i niedziele o 4 p. w ostatni seans o 9.30 wiecz. Sala ogrzana.

UWAGA! W poniedziałek dnia 11-go stycznia tylko 2 seanse o 5 po pol. i 7 wiecz.

Wspaniały czeski humorystyczny film w/g powieści K. Polacka

KRÓL SZWEIKÓWw rolach głównych najwybitniejsi artyści filmowej produkcji czeskiej.
„Krótka historia o tem, jak wojna sportowa droga antybinnych walk futbolowych zakończyła się uroczystością ślubną.

NAD PROGRAM:

DŹWIĘKOWY PRZEGLĄD WYDARZEN ŚWIATOWYCH FOXA
i pokaz ćwiczeń sportowych w obozach strzeleckich.

budując sobie wille i zakładając przedsiębiorstwa.

W związku z temi nadużyciami bank przed kilku tygodniami popadł w trudności finansowe, z których podnieść go chce nowy zarząd, wybrany przed dwoma tygodniami.

Szczęśliwie śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy. Jest nadzieja, że część praw banku zostanie zabezpieczona na majątku aresztowanych.

WRZENIE WŚRÓD TRAMWAJARZY ŁÓDZKICH.

Łódź. — Zapowiedziana redukcja płac i zmiana warunków pracy w tramwajach łódzkich wywołały wśród pracowników Kolejek Elektrycznych Łódzkich wielkie poruszenie. Dla konduktora zniżka ta wyniesie około 40 zł. miesięcznie, dla innych kategorii również mniej więcej tyle.

Dzisiaj odbędą się narady związków tramwajarzy co do powzięcia decyzji, zmierzających do wstrzymania zarządzenia redukcyjnych.

Masowe aresztowania

wywrotowców w Kieleckim.

Kielce. — W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa na terenie powiatów kieleckiego, stopnickiego, jedrzeńskiego i miechowskiego dokonały likwidacji jacek komunistycznych. Akcją likwidacyjną ujawnia cały szereg sensacyjnych szczegółów.

Po ostatnich aresztowaniach wśród komunistów w połowie ubiegłego roku działalności ich znacznie osłabia, natomiast po przybyciu na teren województwa kieleckiego studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Benjamina Salpetera, pochodzącego z Rzeszowa, wyślanika K. K. P. K. zauważono znaczne ożywienie w szeregach komunistycznych. Wskutek tego Salpeter został aresztowany dnia 20 września i osadzony w więzieniu kieleckim. Jednak i tutaj nie zaprzestał on swojej działalności, ale z poza murów więziennych kierował dalej akcją wywrotową. Zdołał on utworzyć wśród więźniów komunistycznych, odsiadujących karę w więzieniu kieleckim, t. zw. zarząd, który porozumiewał się z członkami na zewnątrz i kierował ich działalnością. Salpeter posłużył się „grypsami” i pismem niewidocznym.

Wynikiem tej akcji były coraz jaskrawsze wystąpienia komunistów i wzmocniony kolportaż bibuły. Salpeter zdołał nawet wśród chłopów w powiecie miechowskim

zorganizować jacejkę, z posród której jeden z chłopów Wincenty Taborowicz „ezdził do Rosji, celem zapoznania się z organizacją gospodarst w skotektywizowanych. Chłopi miechowski, należący do organizacji, zbiegli się w t. zw. lesie czapelskim. Wskutek przychwycenia „grypsów”, wysłanych przez Salpetera, władze bezpieczeństwa zdołały ujawnić nazwiska uczestników organizacji i przeprowadziła w ostatnich dniach masowe aresztowania. W tym czasie aresztowanych zostało w Kielcach, Wodzisławiu, Ciecniach, Chmielniku i Miechowie 36 osób.

Jak ustalono, pośrednikiem między Salpeterem a organizacjami komunistycznymi na zewnątrz miał być jeden z dozorców więziennych, który został aresztowany. Wśród aresztowanych znajduje się as organizacji komunistycznej Antoni Grygierczyk, oraz kandydat na posła z listy „Jedności” Leon Kozłowski, który swoją działalność prowadził wśród bezrobotnych szweców w Kielcach.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W BIAŁYMSTOKU.

Białystok. — Wczoraj popołudniu zebrał się bezrobotni w większej ilości w lokalu P. P. S. w Białymstoku, naradzając się w sprawie kuchni dla bezrobotnych. Po dłuższej naradzie z lokalu wyszedł na ulicę tłum ludzi, do którego przyłączyli się meły społeczne. Tłum starał się przejść ul. Sienkiewicza w kierunku rynku Kosciuszki, lecz został kilkakrotnie rozepędzony przez policję. Grupa bezrobotnych zdołała jednak przedostać się na rynek Kosciuszki, przyczem z tłumu zaczęły padać okrzyki przeciwko policji, która utworzyła silny kordon zatrzymując demonstrantów, względnie rozpraszając ich.

Przez kilka następnych godzin na ulicy Sienkiewicza i sąsiednich krążyły patrole policji, nie dopuszczając do zbierania się większych grup ludzi. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON“

Dziś w piątek 8-go b. m. nieodwołalnie po raz ostatni!

FILM O KTÓRYM WSZYSZY MÓWIĄ!

Najlepszy przeżebj gotoczny

MIŁOŚĆ ŻORZETY

(Miłość o północy)

W roli głównej DANIELA PAROLA.

NAD PROGRAM:

JAROSY JAKO KONFERENCJER

Ceny miejsc od 1 zł. — Szczegóły w afiszach.

KRONIKASobota
9
STYCZEŃDziś — Marcjanny p. Juljana m. Jutro — Św. Rodziny
Wschód słońca o godzinie 7.45
Zachód — 15.57
Kalendarz historyczny:
Dąbrowski formuje legiony we Włoszech w 1797 roku.— **Nabożeństwo dla żołnierzy grekokatolików.** Dnia 9 b. m. o godz. 10-jej rano w kościele św. Jakóba zostanie odprawione nabożeństwo w obrzędzie grekokatolickim. Nabożeństwo odprawi ks. Ilkowi, proboszcz parafii wojskowej.— **Oplatek Związku oficerów rezerwy.** W sobotę dn. 9 b. m. o godz. 8-jej wieczorem w salach Kasyna oficerskiego odbędzie się oplatek Kola Zw. oficerów rezerwy. Na uroczystość tę zarząd zaprasza wszystkich członków Związku.— **Pierwsze wiadomości o wyniku powszechnego spisu ludności.** W dniu 5 b. m. upłynął termin przesłania przez władze spisowe Głównemu Urzędowi Statystycznemu drogą telegraficzną ogólnych wyników drugiego powszechnego spisu ludności.

Zgodnie z instrukcją ministra spraw wewnętrznych, w terminie tym nadeszły telegraficzne zawiadomienia o wynikach spisu od władz spisowych 283 powiatów, oraz 35-ciu miast wydzielonych. Większość władz spisowych nadesłała wyniki spisu w dniu 5 b. m.

Najogólniejsze wyniki spisu, mianowicie ogólna liczba ludności w Polsce, wia-

dome będą prawdopodobnie już około 15 b. m.

— **Z teatru Kameralnego.** W piątek o godz. 8-jej m. 30 wiecz. po raz ostatni artycysefala komedia w 3-ach aktach Verneilla: „Jabłuszko”.

W sobotę premiera najnowszej komedii w 4-ach aktach Hughesa i Pereivala: „Hau - Hau”.

— **Zebrań organizacyjne gospodarzy Reduty strażackiej.** W sobotę dnia 9 bm. o godz. 6-jej wieczorem w sali Straży odbędzie się zebrań organizacyjne gospodarzy tradycyjnej reduty Straży Ogniowej, która odbędzie się w dniu 6 lutego.**Z organizacyjnego zebrania**

Towarzystwa Przyjaciół Francji w Częstochowie.

W ub. czwartek, dn. 7-go b. m. w sali Rady Miejskiej odbyło się organizacyjne zebrań tworzącego się na gruncie miejscowym Towarzystwa Przyjaciół Francji. Wobec bardzo licznie przybyłych zaproszonych osób zebrań zagał p. starosta K. Kühn, zaznajamiając obecnych z celami i dążeniami Towarzystwa.

Objętość przewodniczącego zebrań p. starosta zaprosił do stołu prezydjalnego panie: de Hagen i Lazarska, oraz panów: Gen. Dąbkowskiego, inż. Pużyckiego i de Fontaine.

Następnie p. przewodniczący w krótkim przemówieniu podkreślił znaczenie oraz doniosłość i przemożny wpływ kul-

tury i cywilizacji francuskiej, przypominając jednocześnie wspólne ideale, które przysięgali zawsze obu zaprzyjaźnionym narodom: Francji i Polsce.

Z kolei p. Lazarska odczytała przygotowany wcześniej przez Komitet organizacyjny statut, który poza małymi uwagami natury czysto formalnej został przyjęty bez zmiany.

W końcu na wniosek p. dyr. Duhamel p. starosta Kühn przyjął godność prezesa nowoutworzonego Towarzystwa i odczytał przygotowaną już listę kandydatów na członków Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej. A więc w skład Zarządu weszli: prezes p. starosta K. Kühn, wiceprezesi: p. generał M. Dąbkowski, dyr. Adrien Marchal i dyr. Edmond Duhamel, sekretarze generalni: p. Lazarska, inż. Purzycki i p. de Fontaine, skarbnicy: p. Certuz i rej. Koss, członkowie Zarządu: pani de Hagen, kom. Matula, p. Lazarska i inżynierowa Strokolowska; do Komisji Rewizyjnej: dyr. de Hagen, dyr. Stalens, p. Coutour, dyr. Kobylecki i poseł dr. Biluchowski.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do zapisywania członków.

— **Zabawa taneczna w sali Straży Ogniowej.** Dziś, w sobotę, o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się zabawa taneczna w sali Straży Ogniowej, urządzona przez Sekcję Sportową tejże Straży.

Dochód z zabawy przeznaczony na zakup sprzętu sportowego.

— **Zakaz handlu obnosnego w urzędach państwowych.** Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwróciła się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o wydanie zakazu uprawiania w urzędach państwowych procedury handlu obnosnego przez osoby, trudniące się tym procederem zawodowo.

W tej sprawie p. premier Prystor rozesał okólnik nr. 47 treści następującej:

Mając na uwadze straty czasu w urzędowaniu, jakie wynikają z tego powodu, oraz ze względu na to, że uprawianie handlu w urzędach nie licuje z ich powagą, przychylam się do wniosku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i proszę Pana Ministra o wydanie zakazu uprawiania wszelkiego rodzaju handlu w obrębie poszczególnych biur.

Ponieważ zdarzają się wypadki, że w niektórych urzędach sami urzędnicy zajmują się w godzinach pracy rozsprzedając rozmaitych artykułów, proszę powyższym zakazem objąć i ten rodzaj handlu.

— **Wstrzymanie miejskiej komunikacji autobusowej.** Skutkiem likwidacji Miejskiej Komunikacji Autobusowej, jako przedsiębiorstwa miejskiego, zostanie z dniem 16 stycznia r. b. wstrzymany ruch autobusów miejskich.

Nie wątpimy, że Magistrat miasta Częstochowy, zdając sobie dokładnie sprawę z doniosłości tego środka komunikacyjnego dla potrzeb, interesów i wygody mieszkańców, dołoży wszelkich starań, aby w możliwie najkrótszym czasie została nanowo podjęta komunikacja autobusowa, zapewniająca tanią, szybką i regularną lokomocję na terenie miasta.

Doszło również do naszej wiadomości, że kilku przedsiębiorców prywatnych złożyło już oferty dla otrzymania koncesji na prowadzenie komunikacji autobusowej, wobec czego należy się spodziewać, że w najbliższym czasie zostanie ona wznowiona, tem więcej, że według zapewnień otrzymanych osobście od Kierownika Tymczasowego Zarządu Miasta, zostanie z jego strony zrobione wszystko, co tylko jest możliwe, aby przerwa ruchu była jaknajkrótsza.

— **Zniesienie kancelarii w urzędach państwowych.** Z dniem 1 stycznia rb. weszło w życie nowe rozporządzenie, mające na celu usprawnienie urzędowania w administracji państwowej.

Dotychczasowy system utrzymywania kancelarii biur podawczych itp. zostaje zmieniony w system kartotekowy, przyczem odpowiedzialność za całokształt i bieg sprawy, jak również od chwili wpływania odnośnych podań cięższe będzie wyłącznie na referencie sprawy.

Referent ten zakłada akty sprawy, za mieszczą numer porządkowy i w każdej chwili winien jest udzielić w zawisłej w

urzędzie sprawie bezpośrednich wyjaśnień petentom.

Przez wprowadzenie tej inowacji odpowiedzialność za całość sprawy od początku do końca ponosić będzie jeden urzędnik referent sprawy. Całą kancelarię prowadzić będą dwaj urzędnicy, a nie jak dotychczas po kilkanaście lub więcej osób.

— **Apel o pomazanie zbiorów muzeum kolejowego.** Min. komunikacji wydał ostatnio odezwę do ogółu pracowników polskich kolei państwowych w związku z otwarciem muzeum kolejowego. Odezwą ta podkreśla znaczenie muzeum kolejowego i apeluje do pracowników kolejowych, aby składali do dyspozycji muzeum wszelkie przedmioty i druki, które mają styczność z historią kolei polskich. P. minister podkreśla, iż wobec trudnych warunków finansowych nie będzie można narazie płacić za przedmioty przekazywane na własność muzeum kolejowego. Jednakże nazwiska ofiarodawców będą na tych przedmiotach uwidocznione. Apel ma na celu uzupełnienie luki muzeum kolejowego, które prawie całkowicie pozabawione jest dokumentów i przedmiotów, odnoszących się do historii powstania kolejnictwa pod rządami państw zaborczych, jak również z okresu przejścia kolei w ręce polskie. Muzeum kolejowe, mieszczące się obecnie w obszernym lokalu przy ul. Nowy Jazd nr. 1, naprzeciw Zamku królewskiego, otwarte jest dla publiczności w niedziele, wtorki i czwartki od godziny 10-jej do 14-jej.**Z przedstawienia harcerek Seminarjum żeńskiego.**

Dnia 19 ub. m. w sali katedralnej (Narutowicza 13) staniem XI drużyny harcerek im. M. Konopnickiej przy Miejsk. Sem. Naucz. Żeńskim odegrana została baśń sceniczna „Smutna perelka” w 4-ach aktach L. Wiśniewskiego, urozmaicona tańcami oraz poprzedzona inscenizacją „Ody do młodości”.

Inszenizacja „Ody do młodości” wykonana była nader subtelnie i harmonijnie przez uczennice tegoż seminarjum. Wykonanie „Smutnej perelki” było starannie i stojące na wyższym poziomie artystycznym. Rolę rybaka wykonała p. W. Konopkówna, która zadrwiła publiczność swą grą, wdzięczną i pełną umiędowej interpretacji. Rolę „Smutnej perelki” odwodziła p. T. Jaszowska z pewnym wdziękiem i swobodą. Wyniosłą postać króla oddała p. Piechurska, sprawnie w wywiązując się z zadania.

Do innych udatnych ról, zaliczyć należy grę Jaska w interpretacji p. Głabówny, matkę Anutki, kusiciela, żony rybaka i in. Balet, który dodawał efektu oraz zabarwienia przedstawieniu, wypadł pięknie, co jest zasługą dobrej reżyserji p. A. Mizikuwej, która wyleźoną pracą wpoila w młode harcarki piękny rytm i tańcu. Z baletu wyróżniły się pp. Kaczo równa, Podstawkówna i inne. Całość w padła wspaniale, a wykonawczynie po każdym akcie nagradzane były niemiłymi oklaskami publiczności, która dała dowód szczerzego uznania dla młodych pionerek sztuki.

Po przedstawieniu jedna z harcerek złożyła ze sceny ogólne podziękowania pp. dyrektorowi Nurczyńskiej, za pozwolenie urzędzenia przedstawienia, prof. Weryho p. A. Mizikuwej, profesorom i profesorom za pomoc w pracy, orkiestrze 27 p. p. za bezinteresowną grę, która rozweselała publiczność w czasie antrakto i publiczności, która szczerze zapamiętała salę.

— **Podatek od przedmiotów zbytku.** Około połowy stycznia można oczekiwać ogłoszenia rozporządzenia, które zmieni dotychczas obowiązujący statut podatku od przedmiotów zbytku. Projekt tego rozporządzenia uzgodniony jest przez min. spraw wewnętrznych z min. skarbu. W myśl tego rozporządzenia mają podlegać opodatkowaniu rowery, karety, powozy, wolanty i t. p. ekipaże resorowe, broni myśliwska i konie wierzchowe, służące do użytku osobistego. Od podatku mają być wolne przedmioty zbytku w posiadaniu władz państwowych, samorządowych, przedstawicieli państw

»bnych oraz osób, czasowo przebywających w obrębie danego miasta nie dłużej 4 tygodnie, lub też przebywających czasowo w gminie dłużej, niż 4 tygodnie, ale mieszkających stale w obrębie innego związku komunalnego, w którym podatek od przedmiotu zbytku jest wprowadzony. Nie podlega na również podatki od broń myśliwską, posiadana przez uprawnionych do polowania, o ile płać podatek od prawa polowania z art. 19 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. Mają one podlegać podatkowi rowery, posiadane przez pracowników (robotników, pracowników umysłowych) i służące tym pracownikom do udawania się do miejsca zatrudnienia oraz rowery, służące młodzieży szkolnej do udawania się do szkół.

Wysokość podatku od każdego przedmiotu zbytku określać będą, na podstawie powyższego statutu wzorowego, poszczególne gminy, o ile zdecydują się podatek ten wprowadzić.

— Nocne dyżury aptek.
W nocy z dnia 8 na 9 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydrego, III Aleja 50. Pienkowskiego i Reterskiego, Krak. 38.

— Narzędzia chirurgiczne w rękach złodzieja. Onegdaj wieczorem znany w naszym mieście lekarz pułk. dr. Mikulski został w oryginalny sposób okradziony z narzędzi chirurgicznych. Oto wysiadłszy z dorożki w Nowym Ryнку, gdzie udał się do chorego, chwilowo pozostawił w dorożce teczkę z narzędziami, a gdy powrócił po kilku minutach, stwierdził brak teckki, która stała się łupem złodzieja, przypuszczającego zapewne, iż zawiera ona coś bardziej cennego. Narzędzia chirurgiczne nie dadzą się bowiem łatwo spieniężyć, może tedy złodziej sam dyskretnie zwrócił kłopotliwy dlań łup.

— Złodzieje w pasierni skradli 11 gęsi. Dawid Kwinta (Stary Rynek 21) zameldował policji, że w nocy skradziono mu z pasierni, mieszczącej się przy ul. Koszarowej, 11 sztuk gęsi, wart. 120 zł. Jak ustalono, kradzieży dokonali: Szymon Kaufman (Warszawska 63) i Wajsborg Chaim (Cmentarna 16).

— Pobita w procencie... Helena Kluźniak (Baranowskiego 192) zameldowała policji, że Malinowski Marcin pobił ją za to, że upominała się o zwrot pożyczonych mu pieniędzy.

— Na nic wyjazd do Zakopanego. Icek Jurkiewicz (Narutowicza 12) zameldował policji, że z podwórca domu przy ul. Narutowicza nr. 12 skradziono mu kożuszek zakopiański, wart. 25 zł.

— Za kradzież węgla. Za kradzież węgla na szkodę P. K. P. policja spisała doniesienia na: Zygmunta Gawronskiego (ul. ks. Brzózki 23 w Rakowie), Antasa Zygmunta (Scegielskiego 11), Basiaka Józefa (Asnyka 26) i Małagowskiego Stefana (Limanowskiego 84).

— Za kradzież węgla na szkodę P. K. P. policja spisała doniesienia na Dębskiego Piotra (Fabryczna 24), Psiucha Tadeusza (Warszawska 162) i Ignasiaka Leona (Tartakowa 9).

— Drobne kradzieże.
Markowskiemu Antoniemu (Zamojskiego 13) z zamkniętej komórki za pomocą urwania kłódki skradziono bieliznę, wartości 40 zł.

Józefowi Madejskiemu (św. Rocha 102) w nocy za pomocą urwania kłódki skradziono z komórki 9 szt. gołębi, wart. 20 zł.

Kronika handlowa

— Przemysł włókienniczy wobec zakazów przywozu. Wprowadzenie ograniczeń przywozu w dziedzinie artykułów włókienniczych przyjęte zostało przez przemysł łódzki, zwłaszcza wielki, przychylnie. Wielki przemysł włókienniczy oczekuje poważnej poprawy sytuacji ze względu na opanowanie konkurencji zagranicznej, która zwłaszcza po spadku funta dawała się tej gałęzi bardzo we znaki, powodując katastrofalną zniżkę cen. Uzupelnieniem zakazów importu tkanin winien być, zdaniem sfer przemysłowych zakaz przywozu przędzy zarówno bawełnianej jak i czesankowej. Albowiem angielska przędza bawełniana, na skutek spadku funta, znalazła się ostatnio na rynku łódzkim w dużych ilościach, stwarzając niebezpieczną konkurencję dla krajowej produkcji. Gdyby ta inwazja przędzy angielskiej, której zapobiec może tylko zakaz importu, miała po-

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogiemu bratu naszemu
i. p. p.
JANOWI KOZŁOWSKIEMU
w szczególności Wileńskiemu Duchowieństwu kolegom współpracującym i przyjacielom, w Kłobucku, którzy okazali tyle serca w ciężkich chwilach jego choroby, z całego serca składamy serdeczne „Bóg zapłać”.
Braterstwo.

trwać dłużej, zagroziłoby to poważnie polskiemu przemysłowi bawełnianemu. Z drugiej strony wprowadzenie takiego zakazu stworzyłoby dla Polski dogodną bazę przy pertraktacjach z Anglią, w sprawie umożliwienia włókiennictwu polskiemu lokowania tam pewnych ilości tkanin i konfekcji.

— Sól polska za wino węgierskie. Na Węgrzech badana jest kwestja wymiany płodów rolnych i wyrobów przemysłowych na sól, której Węgrom brak zupełnie. Węgry sprowadzają rocznie 900.000 q. soli, głównie z Polski i Niemiec. Trzy państwa zgodziły się dawać sól za wyroby węgierskie. Rumunia — za maszynę rolniczą, Polska — za wino, Austria — za niektóre płody rolne. Pozatem Turcja chce dawać sól i bawełnę wzamian za tkaniny.

Na drodze wymiany kompensacyjnej — jak twierdzi „La Journee Industrielle” — która podaje powyższą informację, chcą Węgry ograniczyć do minimum użycie dewiz na zakupy zagranicą.

— Po polskich zarządzeniach celnych. Berlińska „Industrie und Handel” przytacza w dostownym brzmieniu ostatnią polską listę zakazów wwozu oraz omawiającą podwyżki cel pizze: „Zapowiedane zarządzenia ze strony Polski przeciwko wzywkom cel w innych krajach już stały się faktem. Można było spodziewać się, że zarządzenia te ograniczą się tylko do podwyżki cel. Polska jednak nie poprzestała na podwyżce cel, lecz zastanowiła szereg środków, ograniczających w silny sposób wogóle przywóz. Obok tego wprowadzono różne zmiany do taryfy celnej, przez które przywóz do Polski skierowany będzie na morze i w ten sposób popierany będzie rozwój portu Gdyni”.

Pismo niemieckie pomija milczeniem, że wydane rozporządzenia obejmują „port polskiego obszaru celnego”, że więc ze wzmoczenia przywozu drogą morską skorzysta również Gdańsk.

— Butelki po spirytusie. Ogłoszono w „Dzienniku Ustaw” rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zwrotnych naczyn po wyrobach monopolu spirytusowego. Rozporządzenie to zawiera na czas do dn. 31 grudnia 1932 r. obowiązek przyjmowania przez detaliczne miejsca sprzedaży zwrotnych naczyn po spirytusie i wódkach monopolowych. Obowiązek przyjmowania tych naczyn zawarty był w rozporządzeniu P. Prezydenta Rzplitej z 1927 r. o monopolu spirytusowym. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 b. m.

— Przywóz drzewa do Francji. Opublikowano dekret, ustalający kontyngenty przywozu drzewa do Francji na pierwszy kwartał 1932 r. dla państw: Austria — 38.313 ton drzewa z wyjątkiem podkładów kolejowych i 332 kwint. metr wyrobów z drzewa. Hiszpania — 151 ton, Norwegia — 1057 ton, Holandia 143 tony drzewa i 21 kwint. wyrobów z drzewa, Polska — 22.217 ton drzewa i 15 kwint. wyrobów drzewnych, Rumunia — 11.031 ton i 139 kwint. wyrobów drzewnych, Czechosłowacja 2.794 tony i 52 kwint. wyrobów drzewnych oraz Turcja — 13 ton drzewa.

Z KRAJU.

(—) Deficytowa gospodarka samorządu Pabianic, Rok budżetowy 1930/31 magistrat Pabianic zamknął deficytem około pół miliona złotych.

Budżet przewidywał w wydatkach zwyżczających 1.636.212 zł. Tymczasem miasto, mimo kryzysu wydało 1.849.536 zł. czyli miasto ponad preliminarz wydało o 213.000 złotych więcej. Przekroczenie preliminarznych wydatków spowodowało konieczność spłacenia nieprzewidzianych rat długu państwowego, w wysokości około 150.000 zł. oraz dotacje na zatrudnienie bezrobotnych, które pochłonęły kwotę 87.000 zł. O wiele gorzej przedstawiała się sprawa w działach budżetu nadzwyczajnego. Magistrat pabia-

nicki wydał na budowę reżni miejskiej oraz rozbudowę sieci elektrycznej — 1.233.907 zł. otrzymał natomiast głównie z pożyczek 856.706 zł., czyli że w budżecie nadzwyczajnym więcej wydano, niż otrzymano o 377.000 zł., co łącznie z deficytem budżetu zwyczajnego stanowi ogólny deficyt — 487.000 złotych.

(—) **Zagadkowe samobójstwo dwóch młodych kobiet w taksowie.** Onegdaj w Warszawie wydarzył się niezwykle wypadek zamachu samobójczego dwóch młodych kobiet, które wsiadły do taksowki pod dworcem wileńskim na Pradze, poleciły się wywieźć na ul. Mędrzechowską. Gdy taksowka znalazła się na ul. Zamojskiego, sofer zauważył w lusterku, iż pasażerki jego wiją się w boleściach. Wobec tego skręcił do komisariatu, gdzie ustalono, iż pasażerki chciały się otruć przy pomocy esencji octowej. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło obie desperatki w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Ze znalezionych dokumentów stwierdzono, że były to 18-letnia Klementyna Zdanek i 19-letnia Maria Domańska.

(—) **Napad bandycki w Kaliszu.** Onegdaj o godzinie 19-ej wieczorem do sklepu Jadwigi Henczke w Kaliszu przy ul. Stawiszynskiej 29 weszło dwóch osobników, którzy od sklepowej Władysławy Marchel zażądali sprzedania im bułek i kiełbasy.

W czasie, gdy Marchel zajęta była krąceniem kiełbasy, jeden z przybyłych usiłował zamknąć drzwi na haczyk. Marchelowa podejrzewając rabunkowe zamiary przybyłych weszła krzyk, wobec czego napastnicy rzucili się do ucieczki. W ostatniej jednak chwili osobnik, który zamknął drzwi odwrócił się i oddał do Marchelowej dwa strzały, raniąc ją w pierś i nogę.

Za uciekającymi bandytami wdrożono pościg na ulicy, jednak ostrzeliwując się zdołali zbiec i ukryć się w ciemnościach nocnych.

Ranną Władysławę Marchel w stanie groźnym przewieziono do szpitala świętej Trójcy w Kaliszu.

(—) **Tragiczna śmierć 21-letniej mężatki w Sosnowcu.** Ul. Prez. Mościckiego w Sosnowcu obiegła onegdaj wieść o wstrząsającym samobójstwie młodej mężatki, żydówki, 21-letniej Hawy Ostrowieckiej.

Korzystając z nieobecności domowników, Ostrowiecka otworzyła okno, stanęła na parapacie i z trzeciego piętra rzuciła się na bruk.

Powietrze przeszły krótki prazerażliwy krzyk, który zmroził krew w żyłach przypadkowym świadkom okropnej sceny. Nieszczęśliwa niewiasta runęła na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Na ulicy wytworzyło się zbiegowisko. Wieść o tragicznym samobójstwie lotem błyskawicy rozeszła się wokoło, budząc zrozumiałe poruszenie. Przybyły lekarz stwierdził momentalną śmierć.

Młoda kobieta upadając na bruk, doznała pęknięcia czaszki i złamania nogi. Co było powodem samobójstwa — nie zdołano narazić konkretnie ustalić.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozpaczyliwy krok tłumaczyć należy silnym rozstrojem nerwowym, na jaki cierpiała od dłuższego czasu denatka. Przed rokiem wyszła ona zamaż i w pozycji małżeńskim była szczęśliwa. Dwa tygodnie temu została matką. Od tego czasu popadła w silny rozstrój nerwowy, który ujawniał się na każdym kroku.

(—) **Aresztowanie kasjarza.** Po przybyciu pociągu osobowego z Łomży do Warszawy ujawniono, że kasa złanana ambulansu jest rozpruta i brak 12.000 zł. Zawiadomiona o tem policja, stwierdziła, że rozprucie kasy pancерnej w ambulansie nastąpiło na stacji Łomży, gdzie wagon — ambulans na bocznej linii stał przeszło 6 godzin. Przy pomocy zrobionych odcisków śladów palców na kasie przez daktyloskop ustalono, że włamał ją do kasy dokonał znany kasjarz Wł. Kosiński. Aresztowano go w Tuszczu. Przy złodzieju znaleziono znaczną ilość gotówki, a na strychu ukryte narzędzia złodziejskie.

OFIARY.

Zamiast udziału w balu na Zrzeszenie Akademików D-rostwo Rokozyski zł. 10.

Sąd Grodzki w Częstochowie w sprawie Kę 6263/31 z oskarż. A. Klimas zł. 9 na Patronat nad więźniem.

Na Komitet niesienia pomocy bezrobotnym: Elekrownia w Częstochowie od urzędników zł. 194,31 i 100% od Firmy zł. 194,31 razem 388,62 złotych.

Ostatnie wiadomości

POGRZEB MINISTRA MAGINOT.

Paryz 8.1. — Pogrzeb zmarłego ministra wojny Maginot odbędzie się w niedzielę o godz. 10-ej rano.

FRANCUSKI BUDŻET WOJENNY.

Paryz 8.1. — Komisja finansowa rozpoczęła dyskusję nad budżetem wojennym, określonym na sumę 3 miliardów 952 milj. fran. W wyniku dyskusji budżet został zredukowany o 70 milj. franków.

Zamach bombowy

na cesarza Japonji.

Tokio, 8.1. — Na cesarza Japonji dokonano zamachu. Jakiś osobnik rzucił bombę pod powóz cesarza, powracającego z manewrów jwojskowych. Bomba wybuchła przed powozem, jadącym za cesarzem, nie raniąc nikogo z jadących. Sprawca zamachu koreańczyk Richesso został natychmiast aresztowany. Znalaziono przy nim drugą bombę.

BEZROBOTNI W NIEMCZECH.

Berlin 8.1. — Według wykazu oficjalnego Urzędów pośrednictwa pracy w dniu 31 grudnia r. ub. było w Niemczech 5.660.000 bezrobotnych, to jest 316.000 więcej, niż w połowie grudnia.

OGŁOSZENIE.

N. E. 4787/31.
Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 20 stycznia 1932 roku od godziny 10 rano w Parzymiechach gm. Lipie odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Walentego Kornowicza vel Kornobisa, mianowicie: roweru, gniotownika, pasa rzemieślniczo-perłaka, warsztatu stolarskiego i szmerglówki, ocenionych na zł. 800.

N. E. 2933/31.
Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 20 stycznia 1932 roku od godziny 10 rano w Parzymiechach gm. Lipie odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Karola i Elżbiety Potockich, mianowicie: traktora ocenionego na zł. 5.000, który może być sprzedany niżej szacunku, jako w drugim terminie.

N. E. 3310/31.
Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1932 roku od godziny 10 rano w Antoniewie gm. Przystań pod Nr. 40 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Michały Habskiej, mianowicie: 2 krowy, kłacz, świni i maszyn do szycia, ocenionych na zł. 680, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

N. E. 2875/31.
Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1932 roku od godziny 10 rano w Antoniewie gm. Przystań pod Nr. 40 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Michały Habskiej, mianowicie: 2 krowy, kłacz, świni i maszyn do szycia, ocenionych na zł. 680, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

N. E. 2875/31.
Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1932 roku od godziny 10 rano w Antoniewie gm. Przystań pod Nr. 40 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Michały Habskiej, mianowicie: 2 krowy, kłacz, świni i maszyn do szycia, ocenionych na zł. 680, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

N. E. 2875/31.
Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1932 roku od godziny 10 rano w Antoniewie gm. Przystań pod Nr. 40 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Michały Habskiej, mianowicie: 2 krowy, kłacz, świni i maszyn do szycia, ocenionych na zł. 680, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

KWIATY
doniczkowe, dekoracyjne, bukiety słubne i imiennowe po niskich cenach nabyć można ul. Śląska nr. 10 — w ogrodzie. 3

POKÓJ
duży do wynajęcia od zaraz, może być i na biuro. Osobne wejście. III Aleja nr. 53, dozorca wskazuje. 3

SAMOCHOÓD
do sprzedania. Wiadom. telefon nr. 791.

ZGINIEŁA
wilyczka. Odprowadzić za nagrodą Dom Księcia D. Wiszniewski. 38

ZGUBIONO
zegarek damski na zabawie. Zwrócić za nagrodą 50 zł. Kawia 32/34 Kapitańska. 44

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Marja Telenga. 43

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Kazimierz Kasznia Nr. 72784. 40

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Seweryn Trojanowski. 20

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Antoni Sanciński Nr. 96599. 42

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Józef Cholewiński Nr. 89678.

POKÓJ
z kuchnią lub pojedyną pokój do wynajęcia rodzinie inteligentnej na dogodnych warunkach, ul. Wązów nr. 35. 19

ZA WSZELKIE DŁUGI
i zobowiązania syna mego, Piotra, nie odpowiadam. Marja Święcicka, Koszary Zacisze. 18

ZGUBIONO
pozwolenie na broń, wydane przez Starostwo Częstochowskie dla Częstochowskiego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego Sp. Akc. w Częstochowie na imię dyrektora Adolfa Wygasza

SŁUŻĄCA
młoda, uczciwa i schludna, potrzebna do małej rodziny. Waszyngtona nr. 22, I-e piętro, drzwi na lewo.

SPRZEDAM
motor Brown Boveri — 6 k. m. obrot. 1.400, oraz wialnię i siewczarnię Zawodzie, Henryka 20, Kłuziak. 36

AMBROZJO - PIETRU - KIEWICZ! Określa: niemyślny charakter, zalety, wady, teraźniejszość i przyszłość. Częstochowa, Rynek Wieluński 1.

PRZYBLĄKAŁ SIĘ
pies wilczur. Wiadom. Aleja 43, Cukiernia.

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Ewa Zajdam Nr. 912. 49



Zamordowany uczeń.

Uwidoczniony na ilustracji Helmut Daube, abiturjent gimnazjum w Gladbeck w Westfalii, padł ofiarą morderstwa rabunkowego, gdy powracał ze świąt z domu do szkoły.

Z dziedziny mody

To, co było i to, co będzie.

Co do roku ubiegłego można stwierdzić, że przyniósł on dużo urozmaicenia w modzie. W sukniach wieczorowych i balowych usiłował narzucić nam staroswieczone — powrót do turniury i tysiące fal banek. Zdrowy rozsądek wybrzyk ten odrzucił, modernizując go wprowadzeniem sutyszych fałd i kłozów z tyłu pod bardzo głębokim dekoltem. Monotonję czarnych sukien z czarnymi bolerkami, które od paru lat były czems w rodzaju munduza, tak dalece były rozpowszechnione, ożywiła moda wprowadzeniem bolerek kolorowych, jaskrawych, połyskujących załama niami welurów, z rękawkami do łokcia, suto obłożonym futrem. I tu — jaknajdalej idąca fantazja. Zakieciki skromniejsze zdobi tylko pasek futrzany, zakieciki bardziej strojne, sorties balowe, mają szerokie mankiety do łokcia do kostki, sobolowe lub gronostajowe. Idąc jeszcze dalej — zakieciki całe z gronostajów, pasujące do sukni każdego koloru.

Krótkie rękawy wprowadziły modę długich rękawiczek. Długość stosuje się do rękawów sukni lub zakieciaka. Jeśli rękaw jest do łokcia, rękawiczka też jest do łokcia. Jeśli ma się zamiar przebywać przeważnie bez zakieciaka, w sukni bez rękawów, rękawiczki muszą zachodzić do po-

lowy ramienia. Najmodniejsze są czarne, jednak i tu są dowolne fantazje, jak np. desenie, albo rozcięcia, w które wstawione są kawałki tego samego materiału z którego zrobiona jest suknia.

Torebki wieczorowe — zamszowe i jedwabne o dziwacznych metalowych spięciach, w których dopuszczalna jest największa fantazja i które są jednocześnie całą ozdobą torebki. Torebki do codziennego użytku — duże, sportowe, z monej skóry, zaciągane w środku éclair'em, o podwójnych rączkach.

W sukniach codziennych zmiany są najmniejsze. Kłoz stał się coraz dyskretniejszy i kryje się w kontrafałdach. Zeby czems urozmaicić skromny krój sportowy dopuszcza się najdalej idące fantazje w rękawach: rozszerzenia, zważenia, podwójne mankiety, fałdy nad łokciem itp. Dotyczy to zarówno sukien przedpołudniowych, jak wieczorowych i wizytowych.

Jeśli chodzi o ubranie na ulicę, moda zdecydowanie lansowała futrzane zakieciaki. I to było może najbardziej charakterystyczną jej zdobyczą w ubiegłym roku. Przetrawiło to i przetrawi jeszcze dobrych parę sezonów. Ładne to, zgrabne — dla smukłych postaci, no i — kosztowne, jak wszystko, co nam moda przyniosła.

Nowością sezonową, która wybuchła, jak fajerwerk i równie szybko zgasła, był piórka przy kapeluszkach. Przetrawiła sezon jesienny, zachwycała w pierwszej chwili i szybko znużyła. Dziś kapelusze

przybiera się wstążkami. Kształt ich zabawny i staroswiecki — małych miseczek, albo kapeluszków górnalskich — nie jest już tak zawiadacki, jak z początkiem jesiennego sezonu.

Jak zwykle, tak i tutaj, pierwsze ekscentryczne wybrki łagodzą się, przystosowują do warunków. Moda znowa 1932 będzie szła właśnie po tej linii i dlatego nie należy oczekiwać po niej rewelacji — których zresztą mamy już dość — lecz spokojnych odmian istniejącego typu.

Anita.

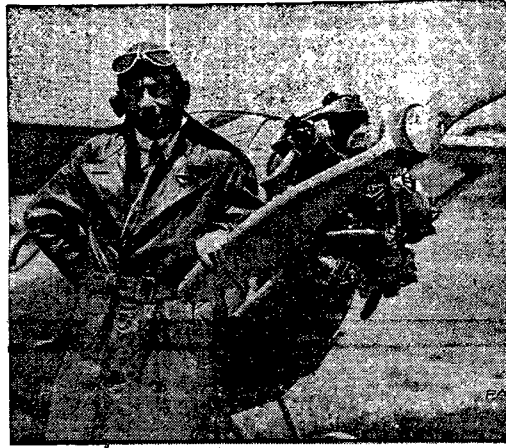
ZE ŚWIATA

(X) Międzynarodowa wystawa kinowa we Florencji. W maju r. 1932 odbędzie się we Florencji wystawa kinowa, w której przyrzeki wzięć udział liczne wytwórnie zagraniczne.

(X) Echa katastrofy w Bibliotece Wartykańskiej. Do londyńskiego „Timesa” donoszą z Rzymu, że niepogoda, panująca dnia 28 grudnia w Rzymie, wykażała konieczność jaknajprędszego zabezpieczenia obnażonych przez runięcie dachu murów sal bibliotecznych przed deszczem i śniegiem.

Przy usuwaniu gruzów i budowie ogromnego rusztowania drewnianego pracuje obecnie bez przerwy około 200 robotników.

Ponieważ ułożono już tymczasową podłogę we wspaniałej sali Sykstyńskiej, tak, jak i na piętrach niższych, obecnie więc tylko jeszcze ta sala wystawiona



Nowy rekord lotu Anglia - Australia.

Dotychczasowym zdo bywcą rekordu w locie Anglia - Australia był lotnik angielski Scott. Został on ostatnio pobity przez młodego lotnika australijskiego C. A. Butlera. Zdjęcie nasze przedstawia C. A. Butlera przy samolocie, na którym dokonał lotu Anglia - Australia.



jest na skutki niepogody. Wiceprezydent biblioteki, msgr. Tisserand, zdołał znaleźć w nowem skrzydle biblioteki miejsce na książki, dobyte z pośród gruzów. Książki te ustawiane są w nowem swem pomieszczeniu w takim samym porządku, w jakim znajdowały się dawniej, tak, że zwykła praca uczonych, korzystających z tych tomów, nie ulegnie przerwie.

Dnia 2-go stycznia otwarto nową salę referencyjną w innej części biblioteki, co się również przyczyniło do umożliwienia uczonym korzystania ze skarbów księgozbioru watykańskiego po świątach.

(X) Kawa — jako nawóz. Jak donoszą z Rio de Janeiro, prof. Antonio Baroto zwrócił uwagę czynników miarodajnych na nieekonomiczne niszczenie olbrzymich ilości kawy, zawierającej wiele cennych składników, które mogą być wydobyte w drodze chemicznej i odpowiednio zużytkowane — na nawóz.

Według obliczeń uczonego, każdy milion zniszczonych worków kawy przedstawia wartość 60.000 worków sztucznej nawozy, a w Brazylii w przeciągu 4-ch lat zniszczono 20 milionów worków kawy. W ostatnim czasie w różnych portach zatopiono tam półtora miliona worków, przyczem w samym Santos, największym porcie eksportowym, zniszczono 1.166.267 worków.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 158 W. 11'20 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'45 Przegład prasy kraj. PAT. 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Poranek szk. ze Lwowa. 12'45 Muzyka gramof. 13'10 Komunik. meteor. 13'15 Komunik. gospod. 14'25 Muzyka gramofon. 15'15 Komunik. strażacki. 15'45 Przegład wydaw. 15'45 Giełda pien. oraz komunik. rybackie. 15'50 Muzyka gramof. 16'20 Radiokronika. 16'40 Muzyka gramof. 17'10 Odczyt ze Lwowa. 17'35 Kącik młodych talentów muzycznych. 18'05 Słuchowisko dla dzieci starsz. z Krakowa. 18'30 Koncert dla dzieci. 18'50 Rozmaitości. 19'15 — Skrzynka pocztowa rolnicza. 19'30 Wiadomości sportowe. 19'35 Muzyka gramof. 19'45 Prasowy dziennik radiowy. 20'00 Feljeton. 20'15 Muzyka lekka. 21'55 Feljeton. 22'10 Koncert fortepianowy. 22'40 Dodatek do pras. dz. radj. 22'45 Komunikaty. 22'50 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 9 STYCZNIA. Katowice — fala 408,7 m. moc. 16 W. 11'45 Przegład prasy kraj. PAT. z Warszawy. 11'58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'10 Komunik. z Warsz. 14'55 Komunik. gospod. 15'05 Intermezzo muzyczne. 15'25—16'40 Transm. z Warszawy. 16'40 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17'10 — Rozm. ze Lwowa, Krakowa i Warszawy. 18'50 Rozmaitości. 19'05 Odczyt sportowy. 19'20 Odczyt. 19'45—22'50 Transm. z Warsz. 22'55 Muzyka lekka i taneczna.

Przedruk wzbroniony.

WILLIAM LOCKE.

KUGLARZ

Przekład autoryzowany Haliny Gądek.

Wstał ze sżywną godnością i pomaszerał na jeźdźnie. Stali przez dobrą chwilę nos w nos, a Prepimpin machał nieufnie ogonem.

I nagle rozległ się szum, wrzawa, gwar pomieszanych głosów i skrzypienie hamowanego wozu. Andrzej odwrócił głowę i ujrzał wielki autobus wycieczkowy, pełen mężczyzn i kobiet — mężczyźni wyskakowali z wozu. Ujrzał też kundla uciekającego z drogi. Wkońcu ujrzał i czarną masę, wyciągniętą na ziemi. Z przerażeniem rzucił się na środek jezdni i ukląkł obok psa. Prepimpin już nie żył. Rozwiązał problem — solverat ambulando. Andrzej słytał dokola siebie rozmowy prowadzone po angielsku. Uniósł śmiertelną bladą twarz.

— Podli, zabiście mi psa. Słytał zaledwie, jak przepraszano go i tłumaczono się. Pies, widząc nadjeżdżający wóz, usunął się z drogi. Następnie wyskoczył z boku i rzucił się pod koła autobusu. Czy mogą mu wynagrodzić tę stratę w jakiś sposób? Jakis pan stojący na czele towarzystwa turystów, mężczyzna wymowny, doskonale wychowany i bardzo przegiębiony tym wypadkiem, sięgnął do pugilaresu po kartę wizytową.

— Pozostaje jeszcze kilka dni w Nimes. Mieszkam w hotelu Luksemburskim... Wiem, że nic nie jest w stanie po-

krzyć straty psa, którego się kocha... ale...

— Nie, nie — rzekł Andrzej, nie przyjmaj biletu.

— Czy możemy odwieść gdzieś tego psa?

— Pan jest bardzo uprzejmy — odparł Andrzej — ale jedyną rzeczą, o którą proszę, jest, by zostawiono mnie samego.

Nachylił się znowu, wziął Prepimpina w swoje ramiona i wyszedł z nim z tłumy wycieczkowiczów i gapiów, którzy go otoczyli. Jakaś pani w niebieskim szalu pobiegła za nim i dotknęła jego ramienia. Miała oczy pełne łez.

— Serce mi się kraje, gdy patrzę na pana. Czy nie mogłabym nic dla pana zrobić?

Andrzej spojrział na nią. Mimo całego serdecznego żalu zjawiał mu się przed oczami obraz królowej z bajki.

Odezwiał się niepewnym głosem: — Odbarzyła mnie pani swoim współczuciem, za które jestem pani bardzo wdzięczny. Nic więcej nie mogła pani dla mnie zrobić.

Uczyniła beznadziejny ruch i wróciła do swojego towarzystwa, poczem autobus ruszył w kierunku Nimes.

Andrzej odszedł z pokrąwionym trudem Prepimpina i było w wyrazie jego twarzy coś takiego, co wzbraniało ciekawym przechodniom pójść za nim. Wlókł się, patrząc przed siebie i nie zauważał kobiety na zakręcie mostu, która urzawszy go, westchnęła boleśnie i po kilku chwilach wahaną podążyła za nim w pewnej odległości.

Bzeszedł, tuląc wciąż jeszcze psa, nad brzeg rzeki, usiadł na kamieniu i położył Prepimpina na ziemi. Tu przynajmniej miał względną samotność. Zalałam się i jał płakać. Przez siedem lat pudel był jego nieodstępnym towarzyszem! Przez siedem lat życie ich było spójne nierozdzielnie węzłem. I nie tylko dzielił z nim posiłek i postanie, jak to się często zdarza, ale też najpoważniejsze sprawy życiowe, zarówno triumfów, jak i rozczarowania. Prócz tego Prepimpin był jedynym stworzeniem na tym wielkim świecie, które kochał.

— Pardon monsieur — odezwał się głos.

Odwrócił głowę i ujrzał kobietę, która przysłała za nim. Miała ciemną cerę, była wysokiego wzrostu, posiadała budowę kobiet skłonnych do tuszy, które zeszczuplały. W ciemnych oczach, teraz zasnuwanych, czaił się uśmiech i radość życia. Usta były lekko zacisnięte, twarz mizerna i zatroskana. A jednak była młoda — bardzo młoda. Ruchy jej zachwycały giętkością i zwinnością. Chociaż była ubrana według przykazań mody ostatniego sezonu, robiła wrażenie osoby niezamożnej. Nie była to bieda rzucająca się w oczy, ale raczej widoczne zaniedbanie; kostjum za ciężki na ten upalny dzień, tani kapelusz słomkowy, otoczony wieńcem wyblakłych róż, niciane rękawiczki z dziurami na palcach.

— Madame? — rzekł.

Spoglądając na jej twarz, wydawała mu się dziwnie znajoma. Musiał już kiedyś ją widzieć. Lecz w ciągu ubiegłych

lat widział tysiące kobiet.

— Spotkało pana wielkie nieszczęście. — Tak jest.

Usiadła obok niego na kamieniu.

— Placze pan? Musiał go pan bardzo kochać.

Nie mówił do niego obcy człowiek. Bo wiem gdyby to był obcy, Andrzej zerwałby się na równe nogi i powiedziałby tak grzecznie, jakby mu pozwoliły jego roztrzęsione nerwy, by poszła sobie do diabła.

Nie była natrętna. Głos jej brzmiał kojąco. Czuł podświadomie, że miała prawo okazać mu współczucie. Patrzył na nią z wdzięcznością i pewnym zdziwieniem.

— Nie poznaje mnie pan? Niema w tem zresztą nic osobliwego — wzruszyła ramionami. — Widzieliśmy się zaledwie przez kilka godzin i to przed wielu laty... Tu w Awinionie... ale zaprzyjaźniłymi się wtedy.

Andrzej odetchnął głęboko, zwrócił się do niej i wyciągnął obie ręce.

— Mój Boże! Elodie.

Uśmiechnęła się smutno.

— Och! — rzekła półgłosem. — Rada jestem, że pan nie zapomniał.

IX.

Siedzieli przez chwilę i rozmawiali o tragedii. Biedny Prepimpin, leżący u ich stóp, był jednocześnie ogniwem łączącym ich i dziełem ich barjera. Serdeczne współczucie Elodie zbliżało dawnych znajomych, lecz półki leżał tu pokrąwiony pudel, Andrzej nie był w stanie myśleć o czemś innem. (D.c.n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy. — Ceny pognumeraty i ogłoszeń na l. kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Związku Związków Prasy Powinowacielnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych požądane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. — Za terminowe samieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa względnie na tyle, o ile zezwala na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Kierownik Literacki JAN BARYLSKI.

Obdito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”.